

Dolar 104.000

Cena numeru 800 mk.

Ku małej entencie.

Raz po raz przychodzą z Pragi lub z Belgradu wiadomości o zamierzonym zjeździe przedstawicieli małej ententy i o udziale w nim Polski. Powtarza się gra p. Skirmunta, który podporządkował politykę Polski widokom Benesa i jego jugosłowiańskich przyjaciół, a zagranica wywoływał wrażenie, że państwo nasze należy do tego związku.

W obecnej chwili zbliżenie do niego przedstawia dla Polski większe niebezpieczeństwo i szkody niż dawniej. Upadek Stambolińskiego i przyjscie do władzy rządu Cankowa sprawiło, że Czechosłowacja i Jugosławia przybrały względem Bułgarii postawę wręcz nieprzyjazną i groźną interwencją.

Minister Seyda, poruszając w komisji sejmowej przewrót w Bułgarii, wyraził się dość zagadkowo: „Rozwój ich (wypadków bułgarskich) obserwujemy tylko pod kątem widzenia utrzymania na Bałkanach pokoju i stanu rzeczy, wynikłego z traktatów”.

Czas krakowski zapytuje słuchacza, czy nie należy rozumieć powyższych w ten sposób, aby doszło do naruszenia traktatu w Neuilly, pociągnęłoby ze strony naszego rządu czynności dyplomatyczną interwencję. Otóż należy się stanowczo zastrzeżać nie tylko przeciw samej interwencji, do której na szczęście dość jeszcze daleko, lecz na-

wet przeciw wywoływaniu w opinii europejskiej wrażenia, że Polska choćby warunkowo nosi się z podobnymi zamiarami.

Napad na bezbronna Bułgaria byłby z punktu widzenia moralnego ohyda, a z punktu widzenia politycznego — niedorzeczna awantura. Czechosłowacja i Jugosławia, pielęgnujące tradycje przedwojennego panslawizmu mogą mieć w tym przedmiocie inne zapatrywania, mogą dążyć do zgnębienia Bułgarii i zrobienia z niej narzędzia w rękach jej wrogów, lecz cóż ma tu do czynienia Polska? Czyż ma pójść na paski Benesa i Ninczyca i wpłatać się w awanturę słowiańska na Bałkanach?

Należy podkreślić, że nawet za gadkową aluzją w tym kierunku jaka była w oświadczeniu p. Seydy, stanowi niewłaściwa manifestacja nie tylko pod adresem Bułgarii, lecz także Włoch. Wiadomo, że tam upadek Stambolińskiego spotkał się z ogólnym zadowoleniem, a wieści o możliwej interwencji Jugosławii — z widocznym protestem. Już ten jeden względ wystarczy do negatywnej oceny jakichkolwiek zachcianek interwencyjnych z naszej strony, a przecież nie jest on jedyny. Widać najlepiej z tego przykładu, na jakie bezdroża chcą zepchnąć naszą politykę wpływy czeskie.

J. Mazurski.

Witosowa ochrona pracy

Chałupnikom wolno pracować w święta.

Ministerjum pracy i opieki społecznej zakomunikowało ministrowi spraw wewnętrznych, iż z powodu błędnej tłumaczenia art. 10 ustawy z dnia 18 grudnia 1919 roku o czasie pracy w przemyśle i handlu, organa policji państwowej, kontrolując warsztaty pracy i mieszkania prywatne, wymagały od osób pracujących jako samodzielnych rzemieślników (nie na mocy umowy) zaniechania pracy w niedziele i święta, spisując protokoły i kierując sprawy do sądów, które, jako pozbawione podstawy prawnej, bywają zwykłe u marzane. Taki stan rzeczy wywołuje jedynie bezustanne skargi na organa policyjne i podkopuje powagę władzy.

Zakaz pracy w niedziele i święta zawarty w art. 10 wspomn. ustawy, jeśli chodzi o zakłady przemysłowe i rzemieślnicze, dotyczy wyłącznie pracowników najemnych, zatrudnionych na mocy umowy, a nie samodzielnych przedsięwzięci. Obowiązujące powszechnie jest tylko zamykanie sklepów w niedziele i święta, z wyjątkami przewidzianymi w ustawie.

Tego rodzaju uprzywilejowanie chałupnictwa, tej przestarzałej i zwyrodniałej formy pracy, powinno rzęsom pracującym otworzyć oczy na demokratyczność i ludowość kampanji piasto-chwieńskiej.

Bona dla niesforne go bękartu.

GDĄŃSK. 3 lipca. (A. W.) — „Gazeta Gdańska” donosi, że wobec rozpanoszenia się na terytorjum w. m. Gdańska szeregu tajnych organizacji nacjonalistycznych, rozwiązanych w Niem-

czach, postanowiły państwa sojusznice wydelegować do Gdańska specjalnego komisarza dla zbadania stosunków, jakie na tem tle panują.

Własny upadek ratują antysemityzmem.

GDĄŃSK. 3 lipca. (A. W.) — Na odbytem zebraniu partii centrowych omawiano sprawę napływu żydów do Sopot. Mówca z Sopot wskazał, że 66 proc. posesji w Sopotach należy do żydów.

Ostatnia ustawa o przewłaszczeniu została wydana zapóźno. Zebranie zastanawiało się nad sposobami, któreby dalszemu nabywaniu przez żydów nieruchomości położyć tamę.

Skon poety.

NOWY JORK. 3 lipca. (ŻKB) — 60-tym roku życia znany poeta W. plarek 22 czerwca zmarł tu w żydowski Morris Rosenfeld.

Stolica w podziwie i uwielbieniu!!!

Pierwszy występ najznakomitszego kinoartysty, chłuby Ameryki, bóstwa widzów kinowych, genjał. malca

JACKIE COOGAN

odbędzie się w najbliższych dniach. 9229-1

Uwagi łodzianina.

Łódź, dnia 3 lipca.

Świat handlowy i przemysłowy Łodzi ogromnie zaniepokojony jest sprawą podatku obrotowego, który jak a priori twierdzą kupcy łódzcy, zrujnuje handel i zmusi drobnych kupców do tworzenia wszelkiego rodzaju spółek z ograniczoną i bez ograniczonej poręki.

W sprawie tej bawiła w Warszawie delegacja stow. kupców, która proponowała w min. skarbu zapłacenie tego podatku ryczałtem sume 100 miliardów marek, jednakże propozycja ta spotkała się z odmową, przyczem oświadczono delegacji, że obecny rząd musi przeprowadzić bolesną operację „brama”, która to operacja ma rzekomo uzdrowić skarb państwa.

Realizacja podatku tego pociągnąć może za sobą konieczność zlikwidowania całego szeregu drobniejszych przedsiębiorstw, gnieżdżących się przeważnie w lokalach mieszkalnych w centrum miasta.

Przyczyni się to być może do złagodzenia tego szalonego głodu mieszkaniowego, który, jak twierdzą statystyki, wpływa znacznie na zmniejszanie się procentu urodzeń...

Sprawa zaostrza się wskutek tego, że władze policyjne występują z całą stanowczością przeciwko uprawianiu wolnej miłości badz w zaułkach ulicznych, badz w narkach miejskich...

W r. b. statystyka policyjna notuje już kilkanaście wypadków, jeżeli więc wziąć pod uwagę zapowiadana poprawę pogody, horoskonv są sensacyjne.

Być może zresztą, jest to tylko skutek rosnącego przerażającego ognia przestępczości, która wzrosła o 230 proc. O ile rozumie się sprawy omawiane traktować będziemy jako przestępstwo.

Ze wszystkich rodzajów przestępstw do „mieszkań” podobno zaliczyć można lichwę i spekulację...

Nie dziwnego, gdyby bowiem wszystkich przestępców z tej dziedziny chciano pociągać do odpowiedzialności musiano by większość miast zamienić w więzienia, zaś uczciwi mieszkańcy zmuszeni byłiby zamieszkać w normalnych mieszkaniach...

A tymczasem drożyzna w żaden sposób nie chce stosować się do wysokości w jakiej jej nakazuje rosnąć, komisja do badania wzrostu drożyzny...

Ceny pieczywa, mięsa i przetworów mięsnych rosną z zaskazującą szybkością, podczas gdy komisja do badania wzrostu cen uważa wprost za niepedagogiczne wykazywanie prawdziwego wzrostu drożyzny...

Właściciele restauracji natomiast jakgdyby dla umoralnienia i zawstydzenia komisji do badania cen, podnoszą je znacznie szybciej niż następuje wzrost drożyzny...

Jednakże to obywatelskie stanowisko właścicieli restauracji nie zyskuje aplauzu referatu do walki z lichwą, który raz poraz pociąga właścicieli restauracji do odpowiedzialności niestety nieco z platonicznym skutkiem...

Rząd zapowiedział coprawda reformę systemu obliczania wzrostu drożyzny oraz cały szereg radykalnych reform w tej dziedzinie, ale na razie nic nie robi. Zapowiedzi te jednak pozostaną napewno w krainie dobrych zamiarów... któremi jak wiadomo piekło jest wybrukowane.

Zresztą rząd trzyma się mickiewiczowskiej zasady: „Mierz siły na zamiary” — i mierzy siły zresztę paskarstwa na własne zamiary, w niektórych zresztę przypadkach dość szczerze.

Ale jest on jeszcze „dzieckiem w kolebce” i nie ma najmniejszych zamiarów „urywać” łba hydrze „dusić centaury”.

Woli dusić centy amerykańskie tak, że te puchną w przerażający sposób...

Spektator.

Obecny stan armji bolszewickiej.

Koresp. wł. „Kurjera Wieczornego”.

Odessa, 1 czerwca.

Sposobność, jaka mi się nadarza, skłania mnie do przesłania wam garść wiadomości, których żadną inną drogą, poza tą właśnie, zakomunikować nie był w stanie. Nie dziwcie się tedy, że list pisany w Odessie dostaniecie via Ateny, korespondencją prywatną sekret ten Wam odkryje.

W Odessie, jako mieście portowem, pełnem przyjezdnych, w których czerwyczajka widzi z reguły szpiegów; ustawiczna podejrliwość na każdym kroku, przechodzi granice dawnej ochrony, o brzydzącą bardziej jeszcze życie, kazać jednostkom ludzkim czuć się jak zwierzowi leśnemu, wieczne tropienie przez psy i strzelców.

A „wojska dla specjalnych poruczeń”, oddanego do dyspozycji czerwyczajki, — całe masy. Im więc, i organizacji armji czerwonej wogóle chce list niniejszy poświęcić.

Kiedy Litwinów w zimie, roku ubiegłego, mówił na konferencji moskiewskiej o rozbrojeniu, nikt mu, z wyjątkiem najbardziej wtajemniczonych, nie wierzył, ani w kraju, ani zagranicą. Podawał on wtedy takie cyfry wojsk czerwonych, zapowiadając równocześnie dalsze redukcje, że trudno było pojąć, co jest właściwym powodem tego zmniejszenia się sił zbrojnych. Byliśmy pewni, że mowa jego przeznaczona jest na eksport i że służyć ma ona, jako jeden ze środków agitacyjnych dla propagandy ogólnego rozbrojenia w państwach sąsiedzkich.

Litwinów w podawane wówczas cyfry sam nie wierzył, dziś okazuje się jednak, że nie wiele odległ od prawdy, gdy je podawał, że „dura necessitas” zmusiła władze naczelne do faktycznego zmniejszenia ilości wojsk. Przyczyna, która do tego doprowadziła była: brak pieniędzy — oraz obawa przed każdą wielką organizacją zbrojną. Od 1921 roku dawano się spostrzecąć topnienie zastępów armji sowieckiej, były to jednak tak małe procentowe redukcje, że do kładnie ich rozmiarów ogólnych skontrolować się nie dało. Rok następny przyniósł dalsze zmniejszenia tak, że obecnie armie czerwona oblicza się na 710000 żołnierzy wszystkich gatunków broni wraz z marynarką.

Do najliczniejszych należą piechota, wykazująca liczbę 280000, dalej idą formacje nieregularne, które są właściwie kościem armji, z powodu jednak dokładowego braku gotówki, oddawane pod „protektorat” najmniejszych stowarzyszeń komunistycznych, jak np. „liga młodzieży” — „stowarzyszenie czerwonych brzozy” — „liga propagandy komunistycznej” i t. p. Protektorat ten, należy jednak rozumieć nie tylko w znaczeniu moralnym, ale także i w finansowym.

Stan kawalerji wynosi 60000 szeregów, jednak pozostawia wiele do życzenia. Oddziały techniczne liczą 7500 ludzi, zaś jednostki graniczne i wewnętrzne 110000. Marynarzy, pełniących służbę 30000.

To jest stan materiału ludzkiego, w zbrojeniu przedstawia się jak następny karabinów, przeważnie wyprodukowanych we własnych zakładach 2000.000, karabinów maszynowych ciężkich najmniejszych systemów 14.500, — karabinów maszynowych lekkich, szczególnie systemu Fedorowa 5.700, — armat różnych systemów i kalibru 3.600, — z amunicją do nich 3000.000 stóp.

Pozatem specjalna komisja, składająca się z 3 członków Trockiego na czele, prowadzi dzieło stworzenia wielkiej armji powietrznej. Rozmach jest wielki; — zapowiedziano na rok 1924 liczbę 10.000 aeroplanów, które mają być częściowo zakupione zagranicą, a mianowicie, w Holandji, Anglii i Włoszech. — częściowo wyprodukowane we własnych fabrykach, których obecnie jest pięć. Dwie z nich mieszczą się w Moskwie, jedna w Petersburgu, jedna w Penzie i jedna w Odesie. Na równi z ideą stworzenia owej wielkiej armji lotniczej, do czego jednakowoż brak zawodowych instruktorów, poręczanych narazie od Niemców, — cieszy się obecnie nadzwyczajną popularnością myśl organizowania „obrony chemicznej”, której powstańca oddziały, oddawane są do dyspozycji okręgowych dowódców artylerji. Wytwórnie gazów prowadzi się w kilku większych miastach, brak jednak materiałów technicznych utrudnia pracę.

Oto byłoby w najgrubszych zarysach wszystko, co można powiedzieć o armji czerwonej w jednej korespondencji. Dodać muszę jednak jeszcze o nowości z najostatniejszych czasów, mianowicie o powstaniu myśli tworzenia pułków obcych. Dawne oddziały chińskie przestają być prawie że istnieć, drobne resztki spotyka się prawie wyłącznie w Moskwie, natomiast postanowiono ze sfer naczelnych, wojskowych i politycznych tworzyć pułki obcojęzycznych, a na pierwszym miejscu tworzy się „pułk polski”. Mieszcowi żywił polski nie garnie się jednak chętnie, jak również i niechętnie jest przyjmowany. Nadzwyczajną protekcją cieszą się emigranci i dezertjerzy wschodnio-galicijscy.

Mimo braków licznych i dokuczliwych armia sowiecka, dzięki energii Trockiego i fachowcom niemieckim jako też b. oficerom zawodowym carskim, jest czynnym, którego lekceważyć nie można. Przeciwnie, dzisiejsza jej dyscyplina i rygor, tak wśród szeregowych, jak i oficerów, stworzyła całość, wymaga kresu się z nią i rzetelnego ocenienia.

Jerzy Dymysiewicz

Jak Tichon „abdykował”?

BERLIN, 3 lipca. (Rps). Z Moskwy donoszą interesujące szczegóły o ostatnich dniach pobytu patriarchy w więzieniu. W końcu maja i w początku czerwca krewni patriarchy dwukrotnie zwracali się do rządu sow. z prośbą o ulżeniu sytuacji chorego starca. Patriarcha zachorował w kwietniu i był tak słaby, że nie mógł się poruszać bez obcej pomocy. Pomimo to z rozkazu prokuratora republiki, Krylenko, patriarcha zostało wzbudzone widzenie się z rodziną, a także otrzymywanie jakiegokolwiek pomocy; wzbudzenie zostało także dostęp do chorego jego stałemu domowemu lekarzowi.

Listy zostały ograniczone do 1 miesięcznie. Dn. 10 czerwca krewni patriarchy zostali nieoczekiwanie wezwani do głównego zarządu politycznego, gdzie im zaproponowano nawiazac rozmowę z patriarchą w sprawie uznania tego ostatniego władzy sow. i przyznania się do winy. Krewni patriarchy w towarzystwie jednego z członków rady patriarchalnej odwiedzili zupełnie chorego patriarchę i wymusił na nim podpisanie deklaracji, ułożonej przez główny zarząd polityczny. W kilka dni potem patriarcha został zwolniony z więzienia i zabran przez swych krewnych.

Za krótkie ręce!

REWEŁ, 3 lipca. (Rps). Z Moskwy komunikują, że rada komisarzy ludowych postanowiła podnieść kwestię wydania Conradi, zabójcy Worowskiego, władzom sądowym Rosji sow. Dotad jednak nie przedsięwzięto żadnych kroków praktycznych w tym kierunku. Natomiast na skutek rozporządzenia rady komisarzy ludowych czerwyczajka wszecchosyiska ma szczegółowo zbadać wszystkich znajomych i przyjaciół Conradięgo, przebywających jeszcze

w Rosji i pociągnąć do odpowiedzialności wszystkie osoby, które wywołują chociażby najmniejsze podejrzenie.

Rada komisarzy ludowych wydała szczegółową instrukcję w sprawie bojkotu ekonomicznego w Szwajcarii, obywateli i firm szwajcarskich przez Rosję sow. Główny komitet moskiewskiej wystawy rolniczej postanowił nie udzielać firmom szwajcarskim miejsca na tej wystawie.

Nie chcą wracać do kraju głodu i mordy.

BERLIN, 3 lipca. (Rps). Powróciła tu z Marsylii misja sow. czerwonego krzyża, która przebywała przez krótki czas we Francji w celu organizacji repatriacji byłych żołnierzy i marynarzy rosyjskich. Działalność misji nie doznała powodzenia, gdyż z pośród 8 tys. ro-

syjskich żołnierzy i marynarzy, przebywających jeszcze we Francji, tylko 600 wyraziło chęć powrotu do Rosji sow., a zaledwie 400 wyjechało tam rzeczywiście. Następny transport ma być wysłany w jesieni, lecz już przez organizację Nansena.

Nowa gwiazda.

MOSKWA, 3 lipca. (Rps). Wśród przybyłych dla udziału w naradach centr. kom. wyk. delegatów poszczególnych republik sow., coraz częściej podnoszona jest kandydatura Stalina (Dżugaszwili) na stanowisko prezesa związkowej

rady komisarzy ludowych i związkowego kom. wyk. Stalin jest obecnie członkiem biura wykonawczego w partji komunistycznej i kandydatura jego ma być w najbliższych dniach rozpatrywana przez to biuro.